

O początkach Lublina spokojnie

BADANIA nad polskimi miastami rozwinęli przedstawiciele szkoły historyczno-prawnej. Według nich miejscowość stawała się miastem z chwilą otrzymania niemieckiego prawa miejskiego. Na tej zasadzie obchodzimy obecnie 650-lecie lokacji Lublina. Warto dodać, że rocznica ta została obliczona minimalistycznie - gdyż najstarszy zachowany dokument stwierdza tylko posiadanie przez Lublin prawa magdeburskiego w 1317 roku. nie mówi zaś nic o czasie jego nadania.

Uczeni polscy okresu międzywojennego podkreślali coraz dobitniej, że główne ośrodki kraju miały charakter miejski na długo przed otrzymaniem przywileju na prawo niemieckie. Dla określania początków tak pojętych miast wykorzystywano pierwsze o nich wzmianki w źródłach pisanych oraz - w miarę wykopalisk - źródła materialne. Oto lista polskich miejscowości, których nazwy zostały zapisane najwcześniej: II wiek n. e. - Kalisz, 966 - Kraków, Szczecin i Wolin, 968 - Poznań, 972 - Cedynia (na południe od Szczecina), 981 - Przemyśl i Czerwień (na wschód od Zamościa). około 990 - Gniezno, 997 - Gdańsk. 1000 - Kołobrzeg i Wrocław. Źródła z XI stulecia nie wymieniają dalszych miejscowości małopolskich. Dopiero w ostatnich latach tego wieku wystąpił Sandomierz - jako jedna ze stolic królestwa obok Wrocławia i Krakowa. W wieku XII obszerniejsze wykazy miejscowości znajdują się w dokumentach, wystawianych dla instytucji kościelnych. Natomiast nazwa Lublina, który nie stał się posiadłością kościoła, została zanotowana dopiero pod koniec stulecia.

Jak widać z tego nawet krótkiego zestawienia - pierwsza wzmianka o miejscowości ma charakter przypadkowy. Toteż należy stawiać pytanie: co było wcześniej? Odpowiedzi na nie bywają obciążone cechami psychiki badacza - jedni mają skłonność do przesadnej ostrożności, drudzy łatwo puszczają wodze fantazji; pierwszych nazywamy hyperkrytykami, drugich - hyperhermeneutykami. Dla sprowadzenia tych indywidualnych uwarunkowań do minimum konieczne jest konsekwentne stosowanie właściwej metody badawczej.

Badania archeologiczno-urbanistyczne pozwoliły na wyróżnienie dwóch zasadniczych typów miast. W starożytnym cesarstwie zajmowały one stosunkowo duże obszary o niezbyt ścisłej zabudowie; podobny charakter miały też miasta sąsiadów imperium: Celtów i Daków. Ośrodki

Wielkich Moraw z IX w. składały się z szeregu punktów osadniczych wewnątrz dużego pierścienia fortyfikacji. Zaś wczesnośredniowieczny Kraków czy Sandomierz stanowił zespół drobnych osad w najbliższej okolicy grodu. Drugi typ miasta rozwinął się od IX w. w Europie zachodniej jako gęsto zabudowane podgrodzie pod zamkiem czy obronnym kościołem. Ten typ zapanował niepodzielnie na obszarach od Kanału La Manche po Wielkopolskę. Charakter zabudowy wpływał zasadniczo na rozmiary terenów zasiedlonych. Gdy bowiem miasta wielkomorawskie zajmowały 50 do 150 ha, to późniejsze ośrodki wielkopolskie miały zaledwie 5 do 15 ha obszaru. Stwierdzenia te mają istotne znaczenie dla badań nad Lublinem - gdyż nie potrafimy z góry przewidzieć jego wczesnośredniowiecznego rozplanowania.

Dotychczasowe badania nad Lublinem przedlokacyjnym są bardzo skromne w porównaniu z odnośnym dorobkiem dla miast Polski zachodniej. Poza bowiem starszymi próbami typu amatorskiego można wymienić tylko zbiorowe „Dzieje Lublina” oraz dwa artykuły w tegorocznych numerach „Kameny”. W książce tej Stefan Wojciechowski przedstawił położenie i rozwój przestrzenny miasta, Aleksander Gardawski zarejestrował znaleziska archeologiczne z jego terenu, zaś niżej podpisany omówił informacje źródeł pisanych: sformułowałem tam pogląd, że gród Lublin pochodzi z doby plemiennej. [Artykuł Kazimierza Myślińskiego](#) („Kamena” nr 2) kończy się wnioskiem, że osada targowa Czwartek powstała w XI w., gród zaś Lublin dopiero w drugiej połowie XII stulecia. Cechą charakterystyczną tej wypowiedzi jest nierówność wymagań krytycznych: z nazwy Czwartek, zapisanej nie przed XV wiekiem, wnioskuje autor o stuleciu XI - odrzuca natomiast możliwość wykorzystania XII-wiecznej nazwy Lublin dla sądów o X stuleciu; obok zaś tego podaje szereg faktów z dziejów Wiślan w X wieku – choć źródła z tego i późniejszych stuleci nie znają nawet ich nazwy. [W następnym numerze „Kameny” prof. Aleksander Gardawski](#) przedstawił wyniki dotychczasowych badań archeologicznych nad wczesnośredniowiecznym Lublinem. Sformułował on tezę ciągłości osadnictwa na Czwartku - toteż uznał okres powstania tej osady (VII wiek) za narodziny miejscowości, z której w drodze ewolucji wyrosło miasto Lublin.

Problemem naszych rozważań jest metryka Lublina jako miasta. Nie chodzi więc o pierwsze w ogóle ślady pobytu ludzi na terenie obszaru administrowanego dziś przez MRN, lecz o czas powstania tej osady „nie wiejskiej” (tak lepiej niż „miejskiej”), z której w wyniku ciągłego rozwoju wyrosło nasze miasto. Odpowiedzi na tak postawione pytanie należy szukać w dobie wcześniejszego średniowiecza - od stabilizacji osadnictwa po okresie wędrówek Słowian w VI- VII wieku do XIII stulecia, z którego pochodzą zapisy o lubelskim grodzie i podgrodziu. Trzeba przy tym pamiętać, że kolejne etapy formowania się przyszłego miasta mogły przebiegać bardzo rozmaicie.

Zacznijmy od przypomnienia cech, wyróżniających przyszłe miasto od ogółu wsi. Chodzi mianowicie o dwie grupy zadań, spełnianych przez jego mieszkańców: funkcje wojskowo-administracyjne oraz rzemieślniczo-handlowe. Pierwszy spełnił ośrodek ufortyfikowany - gród, w którym rezydował kasztelan wraz z oddziałem wojów. Drugie wykonywali specjalizujący się rzemieślnicy oraz - nie zawsze - zamieszkujący wśród nich kupcy. Pomijam tu podstawowe funkcje religijne - gdyż zaspokajano je również na terenie typowych wsi.

Jest rzeczą oczywistą, że gród i osada rzemieślniczo-handlowa, nie musiały powstawać równocześnie. Budowa grodu była z reguły wynikiem jednorazowej, zorganizowanej akcji większej liczby ludzi. Natomiast skupisko ludności rzemieślniczej mogło się kształtować nawet w ciągu długiego czasu; mogło ono - ale nie musiało - otrzymać przed powstaniem lub w pewnej fazie swego rozwoju przywilej książe na cotygodniowy targ, w czasie którego administracja państwowa gwarantowała bezpieczeństwo w zamian za pobieranie od uczestników targu ustalonych opłat. Tak ukształtowana osada - lub jej część - otrzymała w XIII bądź późniejszym stuleciu prawo miejskie; na terenie Polski Kontynentalnej (poza Pomorzem) było to zwykle prawo magdeburskie lub jego odmiana średzka czy chełmińska.

Rozwój wczesnośredniowiecznego lubelskiego ośrodka osadniczego mógł przebiegać według jednego z następujących wariantów. Jeśli pierwsi mieszkańcy Lublina byli zwykłymi rolnikami – to z czasem w tej wsi mogli się skupić rzemieślnicy, następnie zaś zbudowano obok gród. Albo też w sąsiedztwie wsi wzniesiono gród – i wówczas w jego pobliżu napływali rzemieślnicy. Mogło jednak nie być nigdy wsi Lublin – tylko w pewnej odległości od dotychczasowych wsi został zbudowany gród, obok którego w krótkim lub dłuższym przeciągu czasu wyrosła osada rzemieślnicza. A może pierwszymi mieszkańcami Lublina byli właśnie rzemieślnicy – skupiający się np. u skrzyżowania dróg – i dopiero później wzniesiono tu gród. Wybór jednego z powyższych wariantów wraz z przybliżonym datowaniem jego faz stanowi zasadnicze zadanie tego artykułu.

Obecnie obchodzimy 650 rocznicę lokacji - licząc od roku 1317, z którego pochodzi pierwszy dokument stwierdzający posiadanie przez Lublin miejskiego prawa magdeburskiego. Są jednak poważne przesłanki dla twierdzenia, iż nadanie tego prawa nastąpiło znacznie wcześniej. O sytuacji z połowy XIII w. informują pośrednio opisy walk z 1244 roku. Używają one mianowicie terminu podgrodzie (suburbinum) oraz mówią o pożarze kościołów (w liczbie mnogiej) - co świadczy o poważnych rozmiarach osady rzemieślniczej i dość długim już okresie jej istnienia. Dokument z roku 1224 wymienił wśród innych świadków pierwszego znanego nam kasztelana lubelskiego Wojciecha. Zaś dokument z 1198 roku zapisał imię Jana, archidiakona lubelskiego; jest to pierwsza w skali Polski informacja o archidiakonacie terenowym - dotychczas bowiem urzędnik taki przebywał zasadniczo u boku biskupa. Ten dokument świadczy bezpośrednio o istnieniu archidiakonatu

lubelskiego - pośrednio zaś także o kasztelanii, gdyż archidiakon rezydował zasadniczo w grodzie.

O tym, co było wcześniej nie informują nas już wiarogodne źródła pisane. Niemniej jednak są podstawy innego typu dla wnioskowania o poprzednim okresie. Dostarczają ich: wykopaliska, legendarna opowieść mistrza Wincentego Kadłubka, charakterystyczne nazwy miejscowe oraz ówczesny system administracji terytorialnej.

Planowe prace wykopaliskowe zostały podjęte w Lublinie dopiero w 1959 roku. Były one prowadzone na znacznie mniejszą skalę niż badania miast wielkopolskich czy pomorskich - toteż można przypuszczać, że podstawowy zasób naszych źródeł archeologicznych znajduje się wciąż pod ziemią. Z tego zaś, co już zostało osiągnięte, możemy zrekonstruować następujący obraz.

W wiekach VII-IX istniała na Czwartku spora osada, z której znamy obecnie 11 budynków, położonych na skraju wzgórza. Można wśród nich wyróżnić domy mieszkalne z paleniskami, 3 budynki gospodarcze bez palenisk oraz jeden produkcyjny - służący początkowo do obróbki skór, później kości. Na podstawie rozmieszczenia tych budynków można przyjąć, że cała osada liczyła ich od 50 do 100; została ona zbudowana dookoła placyku czy też majdanu. Jej mieszkańcy chowali zapewne swych zmarłych na Ponigwodzie, gdzie istniało cmentarzysko kurhanowe z tego właśnie czasu. Późniejsza zabudowa odsunęła się od zbocza – toteż nie odkryto dotąd domów z X-XII wieku, choć odkopano rów i jamy gospodarcze z ówczesną ceramiką.

Na podstawie dotychczasowych badań można więc stwierdzić, że na wzgórzu czwartkowskim istniała w VII -IX w. spora osada. Trudno jest natomiast określić jej charakter – gdyż bez przebadania większości jej obszaru nie potrafimy podać przypuszczalnej liczby istniejących tam warsztatów rzemieślniczych. Bez przekopania dalszej partii wzgórza nie da się też stwierdzić stosunku do niej późniejszego osadnictwa. Chodzi mianowicie o 2 pytania. Czy między osadą z VII-IX w. i późniejszą można stwierdzić ciągłość? Oraz jaka jest proporcja rozmiarów Czwartku z X-XII w. do poprzedniczki?

Już w bieżącym roku dokonano ciekawego odkrycia na Zamku. Mianowicie wykop w lokalu muzeum odsłonił przypadkowo fragment umocnień z XII wieku. Wiemy więc, gdzie znajdował się ówczesny gród - nie możemy natomiast jeszcze stwierdzić: czy i co było tam wcześniej. Tak więc mamy już drugi punkt poszukiwań archeologicznych na których wyniki oczekujemy z niecierpliwością. Pamiętajmy jednak, że przed grodem na wzgórzu zamkowym mógł istnieć gród jeszcze gdzie indziej - toteż nowe znalezisko nie wyklucza potrzeby poszukiwań na dalszych terenach.

Inny typ wniosków możemy wyciągnąć ze wzmianki o Lublinie w kronice mistrza Wincentego. Pisarz ten urodził się około 1150 roku w Ziemi Sandomierskiej - a więc tej samej, do której należał

wówczas Lublin. Jako chyba pierwszy Polak zdobył wykształcenie uniwersyteckie (w Paryżu). W latach 1207-1218 był biskupem krakowskim. Kronikę swą rozpoczął zapewne na dworze Kazimierza Sprawiedliwego (zmarł 1194), wykończył zaś w klasztorze cystersów w Jędrzejowie, gdzie osiadł po rezygnacji z rządów diecezją. Dzieło swe napisał w myśl tak wyszukanych zasad literackich – że dzisiejszy autor mógł je nazwać „Antykroniką” (Paweł Jasienica, *Trzej kronikarze*).

Wincenty rozwinął dzieje bajeczne Polski, wprowadzając do nich głównych bohaterów antyku - Aleksandra Wielkiego i Juliusza Cezara. Ten ostatni został pokonany przez polskiego Leszka i musiał mu dać rodzoną siostrę za żonę. Julia założyła u nas dwa miasta, które od imienia brata i swego nazwała Juliusz i Julin. Zaś po jej wygnaniu nazwy miast zostały przemienione na Lubusz i Lublin. Tyle Wincenty.

Opowieść w tej formie jest typowa dla średniowiecza, kiedy to wiązano z Rzymianami różne nazwy miejscowe: Marseburg - miasto Marsa, Wolin - Julin od Cezara, Wołogoszcz - Julia Augusta. Dla takiego skojarzenia wystarczała bliskość dźwiękowa nazwy i odpowiedni charakter miejscowości. Ten właśnie charakter Lublina w czasach Wincentego należy z opisu odczytać.

Kronikarz określił obie miejscowości terminem „civitas” - używanym w dokumentach dla ośrodka kasztelanii oraz specjalnie dla stolicy diecezji, w tekstach zaś literackich w w znaczeniu miasto czy nawet państwo. Wobec tak szerokiego wachlarza możliwości bardziej pouczająca będzie charakterystyka Lubusza - do którego razem wymieniony Lublin musiał być podobny. Otóż Lubusz był ośrodkiem plemienia Lubuszan (poprawniej chyba Lubuszyców), po włączeniu zaś do państwa Piastów stał się stolicą biskupstwa, kasztelanii i ziemi tejże nazwy. Źródła podkreślają jego znaczenie jako kluczowej fortecy nad Odrą, o którą rozbijały się najazdy niemieckich feudałów. W połowie XIII w. Lubusz składał się z trzech grodów: górnego, średniego i dolnego oraz niżej położonego miasta - podgrodzia (civitas).

Jeśli więc Lublin został wymieniony łącznie i na równi z Lubuszem - to należy przyjąć, że był on również potężnym i starym grodem. Trudno natomiast przypuścić jak to proponuje prof. Myśliński - by Wincenty uwzględnił w tym kontekście niewielką osadę targową o nazwie Czwartek(!), położoną przy trzeciorzędnej drodze handlowej wraz ze zbudowanym dopiero za swego życia grodem Lublinem. Przecież i dziś doczepiamy legendy jedynie do starych miejscowości - wówczas zaś lokalna tradycja ustna działała znacznie bardziej sprawnie. Toteż z tej bajecznej opowieści kronikarza można wyciągnąć bardzo konkretny wniosek, że w drugiej połowie XII w. Lublin był potężnym grodem, którego początki ginęły w niepamięci. To ostatnie stwierdzenie można śmiało przełożyć na okres 100 czy 200 lat przed urodzeniem Wincentego. Tak więc powstanie grodu lubelskiego nie mogło być późniejsze niż X czy pierwsza połowa XI wieku.

Dalsze światło na początki Lublina może rzucić ogólna prawidłowość ówczesnych przemian społecznych. Trzeba jednak podkreślić, że rozumowanie poprzez analogię pokazuje tylko: jak być mogło, jak być powinno, czy też jak być nie mogło. Nie da się natomiast udowodnić dzięki analogii konkretnego przebiegu wydarzeń w szczegółowym wypadku. Pamiętając o tym ograniczeniu możliwości badawczych rozpatrzmy charakterystyczne nazwy i administrację terytorialną państwa piastowskiego.

Prof. Myśliński sformułował ciekawą hipotezę, że nazwa Czwartek - zapisana bardzo późno, gdyż nie przed XV stuleciem stanowi określenie XI-wiecznej osady targowej, ówczesne bowiem ośrodki nazywano od dnia tygodnia, w którym targ się odbywał. Można się z tym zgodzić. Nie upierałbym się tylko przy połowie tego stulecia, skoro potwierdzająca tę tezę wzmianka pośrednia dotyczy dopiero XII wieku.

Na tej samej zasadzie należy rozpatrywać i nazwę Lublin. Jest to typowa nazwa dzierzawcza, utworzona od imienia Lubel albo Lubla. Wśród grodów kasztelańskich XII wieku istnieje wiele o nazwach dzierzawczych, np. Poznań, Wrocław, Głogów, Racibórz, Sandomierz, Radom a także Przemyśl. Dla większości spośród nich metryka przedpiastowska jest już dowiedziona – o żadnym natomiast nie wiemy, by powstało dopiero w XII w. Toteż należy sądzić, że i XII-wieczny gród kasztelański o nazwie dzierzawczej Lublin został zbudowany przed zajęciem małopolski przez Piastów.

Zwraca też uwagę stosunek obu tych nazw do siebie: Lublin był i jest określeniem nadrzędnym, Czwartek zaś to osada przyległa bądź dzielnica. Odpowiada to normalnemu tokowi wydarzeń w Europie i Polsce - powstawaniu podgrodzia w pobliżu istniejącego grodu. Przykładu zaś na podgrodzie o nazwie utworzonej od dnia tygodnia dostarcza poznańska Środka. Powstanie więc osady targowej Czwartku w pobliżu istniejącego już Lublina byłoby zgodne z rozwojem innych ośrodków. Dla uprawdopodobnienia natomiast przeciwnej tezy prof. Myślińskiego należałoby wskazać jeden chociażby przykład zbudowania grodu obok istniejącej już osady targowej. Konieczna byłaby też próba wyjaśnienia dzierzawczego charakteru nazwy nowo wzniesionego grodu kasztelańskiego oraz powodów zapanowania jej nad starą już nazwą osady targowej.

Wreszcie problem piastowskiej administracji terenowej. Na obszarze Polski i sąsiednich ziem słowiańskich krzepło od VII wieku osadnictwo rolnicze. W ślad za tym wytwarzały się mniejsze wspólnoty sąsiedzkie - opola, oraz nadrzędne nad nimi - plemiona. Równocześnie zaczynały wyrastać gdzieś małe grody pierwszych możliwych feudałów. Po włączeniu takiego obszaru plemienia w obręb państwa Piastów opole stawało się najniższym szczeblem administracji terytorialnej. Urzędnik zaś książęcy, kasztelan, osiadał w jednym z istniejących już grodów, skąd

zarządzał obszarem jednego lub paru okolicznych opoli.

Ziemia Sandomierska, wraz z okolicą Lublina została zajęta przez Piastów w ciągu X wieku. Toteż najpóźniej chyba za Chrobrego musiała powstać i kasztelania lubelska. Gdyby zaś bronić tezy prof. Myślińskiego o zbudowaniu grodu w Lublinie dopiero w XII wieku, to trzeba by wskazać starszy ośrodek kasztelański (Wąwolnica?). Nie można natomiast przypuścić istnienia na naszych ziemiach pustki osadniczej. Bowiem sprzed X wieku znamy wielki gród Chodlik i sporą osadę na Czwartku, później zaś powstała taka ilość kościołów wiejskich, że dla ich nadzorowania musiał biskup krakowski mianować w XII w. specjalnego archidiakona.

Tak więc wszystkie omówione dane – poza wykopaliskami, których wyniki są jeszcze zbyt małe – wskazują zgodnie na metrykę grodu Lublina nie późniejszą niż X wiek. Toteż należy przyjąć, że na terenie okolicznego plemienia żył niegdyś człowiek imieniem Lubel albo Lubla, który zbudował ten gród. Po zajęciu naszych stron przez Piastów stał się Lublin siedzibą kasztelana. W pobliżu grodu osiadała z czasem ludność rzemieślnicza. Jej główne skupisko otrzymało w XI lub na początku XII w. przywilej książęcy na targ w każdy czwartek. Od tego terminu utworzono z czasem nazwę miejscową Czwartek. Tak więc powstał normalny zespół, złożony z grodu i podgrodzia; każdy z tych ośrodków miał swój kościół – św. Trójcy na wzgórzu zamkowym i św. Mikołaja na Czwartku. W drugiej zaś połowie XIII w. wyrosło nowe poważne osiedle na wzgórzu staromiejskim; o jego prężności świadczy budowa aż dwóch kościołów: dominikańskiego (około 1260) i św. Michała (najpóźniej 1282 - dziś plac przy ul. Grodzkiej). Osada ta już w 1302 roku była zdobywana niezależnie od grodu; została ona nazwana wówczas „nowym Lublinem”. Jeśli zaś, co prawdopodobne, otrzymał Lublin w XIII w. prawo magdeburskie, mogło ono zostać nadane właśnie tej nowej osadzie, czyli późniejszemu właściwemu miastu.

Tyle informacji można było uzyskać ze źródeł pisanych oraz znanych nam prawidłowości rozwojowych okresu. Odpowiedzi na dalsze pytania możemy oczekiwać już tylko od archeologów. Oto one. Gdzie był najstarszy gród lubelski i czy ostrożne datowanie go na wiek X nie jest zbyt późne? Jaki charakter miała osada na wzgórzu czwartkowskim z VII-IX w. (gospodarczy, ewent. obronny)? Jaki był stosunek do niej późniejszego tam osadnictwa (ciągłość rozwoju czy ponowne zasiedlenie w X-XI w)? Jaki był stopień zasiedlenia innych okolicznych wzgórz w tym całym okresie? Z jakiego czasu pochodzą fundamenty lubelskich kościołów? Dopiero po otrzymaniu odpowiedzi na te pytania będziemy mogli sprecyzować bliżej metrykę i pierwsze etapy rozwojowe Lublina. Okaże się wówczas, czy dzieje miasta Lublina należy rozpoczynać od X-wiecznego grodu, czy też od osady z VII stulecia na wzgórzu czwartkowskim.

Tak właśnie ujęta hipoteza prof. Al. Gardawskiego wydaje się dziś jeszcze zbyt śmiała, choć

zupełnie możliwa. Natomiast teza prof. K. Myślińskiego o zbudowaniu grodu dopiero w XII stuleciu robi wrażenie zbyt niewolniczego trzymania się pierwszych wzmianek źródłowych. To tak, jakby twierdzić jeszcze dziś, że państwo Piastów powstało około 960 roku, gdyż pierwsze wiarogodne informacje o Mieszku dotyczą roku 963 lub 964. Tak rzeczywiście myśleliśmy w okresie podejmowania decyzji o terminie Millenium, ale właśnie przygotowania naukowe do uroczystości wyprowadziły nas z tego mniemania. Jak więc dziś patrzymy na genezę państwa w szerokiej perspektywie przemian społecznych, tak i początki Lublina trzeba widzieć w tym kontekście. Teza prof. Myślińskiego o zbudowaniu w XII wieku nowego grodu mogłaby dotyczyć nadgranicznej twierdzy, nie można jej jednak odnosić do ośrodka jednej z (naj)-większych kasztelanii kraju. Poza tym teza ta ani nie tłumaczy stosunku nazw Lublin - Czwartek, ani nie daje materialnej podstawy dla sformułowania Mistrza Wincentego. Jeśli więc ma ona stanowić punkt wyjścia dla dalszej dyskusji, to autor powinien wyjaśnić wszystkie nasuwające się tu wątpliwości. Dopiero bowiem wówczas będzie można ocenić, czy proponowane rozwiązanie mieści się w ramach zakreślonych przez dostępną nam podstawę źródłową oraz charakter ówczesnych przemian społecznych.